

DOM BANKOWY
ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie tranzakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet, złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne

Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.

Rok IX.

Marzec 1936 r.

Nr. 3.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Roczna prenum. 2 zł.
Numer pojed. 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Święty Kazimierz (wiersz)
2. Kim jest Ojciec św. Papież?
3. Ty pod brzemieniem życia się nie zginaj (wiersz)
4. Kto obroni młodzież przed moralnym rozkładem?
5. Nowa załoba.
6. Najpiękniejszy gest króla Leopolda III.
7. Pod sztandarem św. Franciszka.
8. Oaza uczciwości.
9. Pochwała samobójstwa — huzia na księży!
10. Rezolucja.
11. Precz z Niemcami — niech żyje komunizm!
12. Dwie matki.
13. Bólem przepełnione serca...
14. Migawki białostockie.
15. Z galerji Białostockiej.
16. Trzeba czytać!
17. Kronika.
18. Wiadomości ze świata katolickiego.
19. Rzeczy ciekawe.
20. Co słycać w Rosji Sowieckiej?
21. Trochę śmiechu bez grzechu.
22. Ofiary.
23. Intencja dla kótek róż. na miesiąc marzec.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz**.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obsł. Nr. 158.

ZAKŁAD POGRZEBOWY ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Jednocześnie wykańcza się
wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, oliwa, kadzidła,
obrazki, obrazy, książki, do nabo-
żeństwa, oraz birety, ornaty, bie-
lizna kościelna.

Przyjmują się również obstalunki
na dewotualja.

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.

Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczony się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan
i mieszkańcom parafii okolicznych.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-regijliny.

Hipolit Lisowski.

Święty Kazimierz.

Chociaż królewski syn,
Obcował z ludem blisko, —
Modlitwę, dobry czyn
Ukochał ponad wszystko.

Niech państwem rządzi brat!
Królestwo niebios wolał — —
A dziś olśniewa świat,
Jak cudna aureola . . .

Do zwycięstw będzie nas
Wieść święty Wódz — Kazimierz! —

. . . I nawet serce — głaz
Roztkliwia Jego imię . . .

Białystok, 17-II-1936 r.

Kim jest Ojciec św. Papież?

(w 14 rocznicę koronacji Piusa XI)

Jest jeden moment w koronacji nowoobranego Papieża, który wstrząsa swą wielkością i głębią znaczenia — to chwila, gdy — jeden z asystujących przy koronacji kardynałów zdejmując nowoobranemu Papieżowi mitrę z głowy, drugi zaś wkłada „Triregnum”, złotą potrójną koronę, mówiąc po łacinie: „Przyjmij tiarę trzema koronami ozdobioną i wiedz, że jesteś Ojcem Królów i Książąt, Głową globu ziemskiego, Namiestnikiem naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, Któremu chwała i cześć na wieki wieków”.

Ten moment z koronacji Papieża, wyjaśniający najwyższą godność, jaką człowiek może osiągnąć na ziemi — staje dziś przed ludzkością tak strasznie skołataną, która potrzebuje dziś więcej niż kiedykolwiek zdrowego kierownictwa — ponad wszelkie zmienne koleje poszczególnych grup, partii, obozów, a nawet całych zwalczających się narodów i państw. Ta moc jednocząca płynie ze stolicy Pio-

trowej. Jest tylko jeden człowiek na ziemi, obdarzony największą misją, zastępca Boga-Człowieka, ten który do wszystkich ludzi globu ziemskiego zwraca się z ojcowską radą i ostrzeżeniem i daje w swych encyklikach natchnionych od Boga wskazania — to Papież, Ojciec święty.

Dziś nawet inowiercy uznają przepotężny wpływ dobroczynny Stolicy Apostolskiej na losy ludzkości. Znajdujemy w ich pismach — jak np. w wielkim dzienniku protestanckim londyńskim „Times” spostrzeżenie, że „klucz do rozwiązania problemu ogólnoludzkiego przyszłości znajduje się w Watykanie”. Wszystkie najpoważniejsze państwa wysyłają swych przedstawicieli — posłów i ambasadorów do Stolicy Piotrowej.

Namiestnik Chrystusa, Starzec w potrójnej koronie błogosławiający światu, pouczający ludzkość — to obraz, który może najbardziej zakamieniałe serce poruszyć... Gdyby nie te wskazania, kto wie, czy ludzkość nie popadłaby już w ostateczny materializm i zdziczenie obyczajów. Jakże smutnym byłby los ludzkości bez tego Najwyższego Przywódcy Duchowego!.. Nie wszystkie jeszcze plemiona i narody ziemi uznają Jego misję Ojca ludzkości, daną Mu od Boga, — ale wpływ Papieża stale od wieków wzmagają się i promieniuje na cały glob.

O co Papież głównie zabiega? Nasz obecny Ojciec św., ten Papież, którego starodawne proroctwo irlandzkiego Biskupa Malachjasza zowie „Fides Intrepida” — „Wiara nieustraszona” — postawił sobie za cel swych rządów błogosławionych te 4 główne sprawy, od których zależy najbliższy los ludzkości. 1. Powszechny zwrot wszystkich narodów do Jezusa Chrystusa. 2. Wolność dla Kościoła prześladowanego w tylu krajach. 3. Pokój i zgodę dla zwaśnionych narodów. 4. Pracę i chleb dla licznych rzesz bezrobotnych.

Jak wstrząsająca do głębi jest myśl, że istnieje na ziemi Najwyższy Kapłan, który jest odpowiedzialny nie już za jedną parafię tylko, ani też choćby największą diecezję, lecz za rządy nad całym światem katolickim... Najsilniejszy duch ludzki ugiąłby się pod tem olbrzymim brzemieniem, gdyby Bóg w swej łasce bezmiernej nie dodał Mu sił i mocy ku temu.

I gdy przychodzi troska, ból i lęk o przyszłość powierzonego Mu Kościoła, gdy słyszy On o zbrodniach, popełnianych wobec kapłanów i wiernych, gdy dochodzą doń wieści o wzrastającej nędzy, o milionach ludzi pozbawionych pracy, gdy mimo Jego groźnych ostrzeżeń: „Panie, rozprosz narody, które chcą wojny!” — znowu leje się krew, — wtedy nasz Ojciec św., niosąc to brzemie straszliwe, czuje, że wraz ze złotą tiarą cierniową włożył na skronie swoją koronę.

Ale Opatrzność czuwa... Kościół, który ma zapewnienie z ust samego Zbawcy świata, że nawet bramy piekielne

Go nie przemogą, już niejednokrotnie zwycięsko przechodził nawałnice, a jednak zawsze wychodził z przesładowań, z męczeństwa, z cierpień straszliwych — odnowiony, potężniejszy i coraz większym blaskiem jaśniejący.

Dziś ponad chaos różnych doktryn zwodniczych — wynurza się Łódź Piotrowa. Wysuwa się na plan pierwszy coraz silniej jedna oczywista prawda, że bez Kościoła, jego nauki ludzkość nie wybrnie z niedoli.

Ty pod brzemieniem życia się nie zginaj

Ty pod brzemieniem życia się nie zginaj,
Choć ból i gorycz napelnią Ci duszę —
Ale na szczyty Mądrości się wspinaj,
Choćbyś czuł w sercu: Pustkę, Nicość, Głuszę...

Nie daj się złamać, choć szaleją burze —
Bo tutaj leży życiowa potęga!
Życie człowieka — to nie same róże
Splecione w wieńce, lecz ciernista wstęga!

Dąż wciąż do Prawdy i Jej zawsze pragnij,
Bo Ona tylko da ci spokój ducha.
Okruców jednak tej prawdy nie kradnij —

Sięgaj po całą!! Co?... Chwyta cię trwoga?
Więc padnij, bo jej na klęczkach się słucha —
To prawda z Bogą, w Bogu i przez Boga!...

Wł. Skupień.

Kto obroni młodzież przed moralnym rozkładem?

Na Wileńszczyźnie i w Wilnie następuje realizacja okólnika Kuratora Szkolnego, nakazującego usunięcie z terenu szkół powszechnych organizacji religijnych t zw. Krucjaty Eucharystycznej. Kierownicy szkół bardzo oględnie, dyplomatycznie starają się wykonać swą misję. Bez hałasu przenoszą zebrania z sal szkolnych do kościoła.

W związku z tem, bardzo dziwne budzą się refleksje w społeczeństwie katolickim. Tak mocno jeszcze są w pamięci dawne represje Rosji, prześladowania wszelkiej akcji religijnej u katolików. Teren kościoła był wówczas jedynym miejscem pracy. Po uzyskaniu wolności teren szkoły stał się również otwarty. Obecne usuwanie ze szkół powszechnych organizacji religijnych przy równoczesnym bojkotowaniu organizacji religijnych przez rozmaite czynniki, budzi uczucie niesmaku i nieufności wśród katolików. Na terenie szkoły tyle jest organizacji, dla wszystkich nie brakuje tam miejsca, jedynie organizacje religijne są usuwane.

Posunięcie to jest najopaczniej tłumaczone. Budzi uczucie podejrzania i niechęci nie tylko wśród starszych ludzi, pamiętających dawne dzieje, ale i wśród dziatwy do polskiej szkoły. Przy kościołach praca w organizacjach religijnych dziatwy nie zamrze, będzie trwała. Jaki jednak sens ma to rozporządzenie, krępujące na terenie szkoły zakres pracy księdza — trudno pojąć.

Równocześnie z tem Wilno przeżywa wciąż nowe i nowe procesy komunistyczne młodzieży. Komuniści uważają religię za największą swą przeszkodę, z nią walczą. W tem świetle, tem jaskrawiej rzuca się w oczy fakt usuwania organizacji religijnych ze szkół, tem bardziej jest niezrozumiałe to krępowanie zakresu pracy księdza w szkole — ograniczanie wpływów religijnych na dziatwę.

Nowa żałoba.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony śś. Sakramentami dnia 9 lutego 1936 r. zmarł ś. p. ksiądz Józef Songin, proboszcz kościoła W.W. Świętych w Wilnie i kanonik honorowy, Bazyliki Wileńskiej. Nad zgonem ś. p. ks. Songina nie można przejść obojętnie. W dzisiejszych ciężkich chwilach naszego życia religijno-kościelnego i narodowo-społecznego, odejście od nas ks. Songina — to strata ogromnie bolesna — ubył bowiem kapłan o wielkiej wierze i sercu prawdziwie polskiem.

Zmarły kapłan ujrzał światło dzienne w gnieździe szlacheckim w par. Ejszyskiej w roku 1870, a w r. 1893 otrzymał święcenia kapłańskie, a czasy to były wielkiego zmagania się kościoła o Boga i polskość. To też, kiedy wróg moskiewski jakby tryumfował unieszkodliwiając wybitne jednostki świeckie, z kapłanami polskimi natomiast trudniej mu było walczyć. I w szeregach tych wielkich kapłanów patriotów staje od pierwszej chwili swego kapłaństwa ś. p. ks. Songin. Wszystkie zajmowane przezeń placówki, (wikariat w Wilnie, probostwo w Dolbinowie, Choroszczy, dalej u św. Jakóba, kościół Misjonarzy i wreszcie W.W. Świętych w Wilnie) to fragmenty Jego wielkiej pracy dla Boga Kościoła i Polski.

Słowem był to kapłan Boży, patriota wielki, niestrudzony społecznik i naprawdę rozumny człowiek, co przeszedł przez życie dobrze wszystkim czyniąc. A świadkami tego, to Władza Archidiecezjalna, kapłani, co z nim pracowali, instytucje społeczne którymi kierował i ci wszyscy którzy z Nim się stykali. To też wszyscy głęboko odczuli odejście wielkiego bojownika.

Dzień eksportacji i dzień pogrzebu był wielką manifestacją religijno-żałobną. Wieczorem dnia 11 lutego o godz.

6 wieczorem przybył na eksportację J. E. Ks. Arcybiskup Metr. Wileński Romuald Jałbrzykowski, J. E. Biskup Suffragan Kazimierz Michalkiewicz, Księża Prałaci, Kanonicy, Proboszczowie Wileńscy i zamiejscowi, księża Wikariusze byli obecni i wielkie tłumy wilan. Nazajutrz Mszę św. żałobną odprawił J. E. ks. Arcybiskup, chór Alumnów ks. Misjonarzy wykonał pień żałobny, a w końcu ks. Cyraski, dziekan z Wasiliszek znany kaznodzieja, w słowach nader pięknych, złożył hołd świetlanej pamięci zmarłego.

Nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz Rossa, której przewodniczył ks. prałat Franciszek Wołodźko, były długoletni proboszcz naszej Skarbnicy Ostrej Bramy, a wielki przyjaciel zmarłego. Przepięknie wyglądał kondukt żałobny na tle powodzi sztandarów Stowarzyszeń Katolickich, orszaku sióstr zakonnych, alumnów Seminarjów ks. Misjonarzy i kleru świeckiego i zakonnego, wśród którego wyróżniały się postacie księdza prałata Uszyły, Rektora Seminarjum naszego Metropolitalnego, księdza Kanclerza, ks. kanonika Ellerta i innych.

Po ostatnich modłach nad grobem przemówił w kilku ciepłych słowach niżej podpisany jako ten, który był świadkiem poczynań ks. kanonika i brał w nich żywy udział.

Padają grudki ziemi na trumnę i śpiew nasz polski „Anioł Pański” kończy żałobną uroczystość.

Odszedłeś od nas księże kanoniku i wielki przyjacielu młodszyc od siebie kapłanów! A ponieważ pracowałeś w ziemi Białostockiej — to też niech i nam wolno będzie, t. j. ks. kanonikowi Abramowiczowi i mnie, przedstawicielom Białostocyzny na Twoim pogrzebie, złożyć hołd Twej pamięci i zapewnić, że według Twoich wzniosłych wskazań pójdziemy za łaską Boga ku lepszej przyszłości Kościoła i Ojczyzny.

Ks. Bonifacy Oleszczuk.

Najpiękniejszy gest króla Leopolda III.

Cała prasa angielska zamieściła po śmierci króla Jerzego bogato ilustrowane fotografiami opisy uroczystości pogrzebowych, poświęcając całe szpalty na najdrobniejsze szczegóły, dotyczące zmarłego monarchy, królowej Mary, rodziny królewskiej i t. d. W opisach momentu spuszczenia do podziemi w kaplicy Windsorskiej trumny królewskiej uderza nas, katolików, pewien drobny, zdawałoby się detal:

Chodzi o sposób oddania ostatniego hołdu zmarłemu przez licznie zebranych panujących różnych państw europejskich, największych dostojników państwowych, książąt krwi i t. p. Każda z tych osobistości w inny sposób żegnała znikającą w podziemiach krypty trumnę ze śmiertelnymi szczątkami Jerzego V. Król Karol rumuński, stanąwszy

tuż przed otworem krypty zasalutował po wojskowemu. Gest ten powtórzyło kilku książąt. Mała księżniczka Elżbieta uczyniła dziecinny dyg. Prezydent Francji Lebrun skłonił się głęboko. Książę Fryderyk Pruski, syn kronprinza, przez dłuższą chwilę stał z głową schyloną. Szwedzki następca tronu przedefilował jak na paradzie. Młody zaś król Belgii, Leopold III, stanąwszy nad kryptą powoli i ze skupieniem uczynił znak krzyża.

Był to najpiękniejszy gest i najgłębszy hołd katolickiego króla zmarłemu monarsze.

Pod sztandarem św. Franciszka.

Według statystyki, ogłoszonej świeżo w b. m., zakon oo. Franciszkanów liczy 104 prowincje, 2 012 domów i 24 482 członków. Liczbą tą nie są objęci kandydaci, wychowywani w t. zw. „juwentach”. Kandydatów tych jest 9 318. Najsilniejsza liczebnie jest prowincja holenderska, mająca 1.173 członków. Drugi zakon franciszkański, t. zw. Klaryski, liczą 13.589 członkiń.

W zakonie trzecim zjednoczonym (agregowanym) z pierwszym zakonem istnieje 31 różnych kongregacji męskich z 1.112 członkami i 444 kongregacje żeńskie z 81.767 członkiniami.

Łączna liczba członków wszystkich trzech zakonów wynosi zatem 120.750 (bez kandydatów w juwentach). Do tej cyfry należy jeszcze dołączyć potężną (blisko dwumilionową) armię świeckich tercjarzy (III Zakonu św. Franciszka). Było ich w dniu św. Franciszka 4 października 1935 roku, dokładnie 1.904.306.

Oaza uczciwości.

(Są w Polsce miejscowości, gdzie nie kradną).—Słyszysz się nieraz o szczęśliwych krajach skandynawskich, gdzie niema prawie złodziei (chyba w wielkim stylu), gdzie niema zwyczaju zamykać mieszkań na noc, gdzie nie zginie pozostawiona przez zapomnienie portmonetka w kawiarni, gdzie publiczność sama zabiera z kiosków gazety, pozostawiając należność (leży tam zwykle talerzyk z „drobnymi”, aby kupujący nie mieli kłopotu z rozmianą). Słyszysz się o tych szczęśliwych krajach — i mimowoli przychodzi porównanie z tem, co jest u nas. Statystyka wykazuje, że w Polsce wśród przestępstw najwięcej jest rozpowszechniona kradzież.

I oto dowiadujemy się rzeczy szczególnej. Jak donosi „Kurjer Polski” jest na Kresach w powiecie Kowelskim taka „skandynawska” wieś. Nazywa się Potasznia. Tam także

nie zamyka się mieszkań na noc. Niema złodziei. Jak na nasze stosunki zjawisko szczególne. I co znamienne, że, jak donosi to samo pismo — jest to efekt pracy księdza katolickiego Janusza, proboszcza miejscowej parafii, nadzwyczaj szanowanego nie tylko przez katolików. Od czasu sprawowania przez niego duchownych rządów moralność na wsi ogromnie wzrosła, prawie doszła do ideału.

Jest to pozornie drobny fakt, ale mówi wiele. Lisków pod względem społeczno-gospodarczym — Potasznia pod względem moralnym — oto symbole, które wykazują, w jakim stopniu na przemianę dobroczynną społeczeństwa może oddziaływać kapłan katolicki.

Pochwała samobójstwa — huzia na księży!

W hotelu Ostrowskiego w Białymstoku, parka zakochanych (Bornsztajn i Zajacówna) odebrała sobie życie.

Ponieważ denaci należeli do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (T.U.R.), organizacją pogrzebu zajęły się miejscowe socjalistyczne czynniki, które przekształciły go w wielką, żywiolową, (uliczne żywioty!) antyreligijną demonstrację i uczyniły wszystko, ażeby uglorifikować samobójstwo, ten wobec państwa, kościoła i rodzin denatów najbardziej zbrodniczy akt samosądu.

Wielkie rzesze uczestników, przeważająca ilość młodzieży, wzięły udział w żałobnym „kondukcje”.

Na czele orszaku czerwony sztandar, czerwone opaski na ramionach i śpiew czerwony — „Międzynarodówka!”.

Pozatem orkiestra, mowy, pompa, parada i defilada: żydofile i socjaliści, komunizujące warcholy, T.U.R.-owcy, wypędki z „Legjonu Młodych”, wszelakiego rodzaju partyjni smarkacze, andrusy, „kupiarze” no i naturalnie żydy . . .

Nie, to jeszcze nie wszyscy. W pochodzie tym pętała się także pewna cząstka młodzieży katolickiej, która bezwiednie podkreślała swoją łączność z ulicznymi szumowinami i socjalistycznymi jacejkami.

Na cmentarzu jeden z „mówców” zaatakował w brutalny sposób religię katolicką, Kościół, a przede wszystkim miejscowe duchowieństwo.

Z relacji tego domorosłego i demagogicznego „prelegenta” wynika, że bezpośrednią przyczyną samobójstwa była... niemożność uzyskania bezpłatnego ślubu, co, jak stwierdzono, było perfidnym i bezczelnym kłamstwem!

Strasznych dożyliśmy czasów! Byłe niedouczone lży i znieważa nasz kościół święty, byle żydowski parobek bezkarnie psy wiesz na katolickim klerze.

A tymczasem każdy trzeźwy i uczciwy człowiek, wcale nie dewociarz i klerykał, wie dobrze i namacalnie widzi, jakie ludzkości duchowieństwo oddaje usługi.

Ksiądz katolicki stał zawsze i stoi na straży dobra materialnego i moralnego państwa, rodziny, jednostki.

Budowa kościołów, domów społecznej użyteczności, działalność kulturalna, społeczna i charytatywna, kształtowanie sumień i charakterów ludzkich — to zaledwie jeden etap tej gigantycznej duszpasterskiej pracy.

Żydzi i męty społeczne, zbeszczęścili swym antyreligijnym pochodem cmentarz katolicki, znieważyli religię naszą, oplwali duchowieństwo.

Społeczeństwu katolickiemu wymierzono brutalny policzek.

Kiedy padały bluźnierstwa, atakowano Kościół i urągano najbardziej zasłużonym jednostkom tutejszego duchowieństwa, nie było żadnej reakcji, najmniejszego protestu ze strony zgromadzonych słuchaczy.

A przecież w pogrzebie brali udział niestety i katolicy.

Wstyd i hańba tym wszystkim katolikom, którzy uczestniczą w podobnych „uroczystościach”, którzy, aczkolwiek może nieświadomie, aprobują potworną zbrodnię — samobójstwa, w tym wypadku i zabójstwa, którzy, jak stado baranie, chociażby nawet przez ciekawość, dają się prowadzić na judo — komunistyczno-masońskim pasku...

Czas najwyższy niedopuszczyć, by z konduktów — żałobnych, a ściślej z łez i niedoli ludzkiej, czerwone żydki i ich polscy sługusy, zaprzestali czynić swój czerwono-komunistyczny handelek.

Czas najwyższy i nam, zrzucić bielmo z oczu i mieć nreszcie chociaż trochę więcej szacunku i godności dla swego katolickiego i polskiego „ja”!

Widz.

Re z o l u c j a.

My katolicy miasta Białegostoku zebrani na wiecu protestacyjnym w dniu 10 lutego 1936 r. w sali Domu Katolickiego zgodnie oświadczamy, że:

1) Bezbożnicy rekrutują się przeważnie z mętów komunistyczno-żydowskich coraz odważniej i jawniej wykorzystują każdą sytuację by zmanifestować swoje fałszywe i zdecydowanie wrogie Kościołowi i Państwu naszemu poglądy.

Terenem tych manifestacji są między innymi pogrzeby samobójców, jak to miało miejsce w dniu 19 stycznia 1936 r. na pogrzebie samobójców Zajacówny i Borsztejna.

Ponieważ wtedy publicznie łzone są nasze zasady katolickie prosimy odnośnie władze państwowe o wydanie zakazu urządzania manifestacyjnych pogrzebów dla samobójców.

2) Stwierdzamy, że często w tych pogrzebach biora udział i katolicy, apelujemy do wszystkich katolików o stanowcze bojkotowanie takich pogrzebów.

Branie bowiem udziału w pogrzebach takich jaki miał miejsce w dniu 19 stycznia 1936 roku jest nie tylko złe z punktu widzenia naszych zasad ale świadczy bardzo źle o katolicyzmie tych ludzi i graniczy z hańbą.

3) Protestujemy, by w podobnych pogrzebach katolików-samobójców, lub nawróconych przed śmiercią komunistów, brali udział żydzi i łączyli się w manifestacji pogrzebowej i przeciwpaństwowej. Uważamy bowiem takie wystąpienia za prowokowanie ogółu społeczeństwa katolickiego.

4) Wszystkich Katolików wzywamy do czujności, wróg bowiem nie śpi, a czujność ta wręcz będzie poparta czynem życiem katolickim i katolickim przykładem.

Przyrzekamy stać wiernie pod sztandarem Chrystusowym! Kościołowi i Polsce przyrzekamy służyć do zgonu, tak jak przystoi na dobrych synów Kościoła i Ojczyzny.

Tak nam Boże dopomóż!

Precz z Niemcami — niech żyje komunizm!

Dwa obrazki z kina.

W kinie „Modern” podczas wyświetlania tygodnika dźwiękowego P.A.T. (Igrzyska olimpijskie w Garmisch-Partenkirchen) doszło niedawno do awantur, chuliganowskiego tupania, gwizdania, ze strony publiczności żydowskiej, która wreszcie zmusiła dyrekcję kina do zdjęcia z ekranu tego reportażu.

Trzeba podkreślić, że podobne zajścia i awantury w tutejszych kinach powtarzają się stale.

Wystarczy, by na ekranie ukazał się z któryś z przedstawicieli Trzeciej Rzeszy, nawet w otoczeniu dostojników polskich, żydzi natychmiast zaczynają gwizdać i tupać.

Za to, że im Hitler wygarbował nieco skórę, że ukrocił samowolę semickich gansterów. Obląkańczą wprost nieważnością dyszą żydzi do wszystkiego, co nosi charakter niemiecki.

Nieder mit Deutschland.

Na marginesie inny, również „kinowy” obrazek.

Kiedy w roku ubiegłym na ekranie jednego z miejscowych kin, ukazał się sowiecki satrapa Stalin, publiczność żydowska zawiwatowała entuzjastycznie i żywiołowo, ryjąc obłędnie: ura, ura, ura!

Nic dziwnego. Żydostwo jest bowiem rozsądnikiem zarazy komunistycznej, która zagraża porządkowi świata.

Klika żydowska bowiem podaje ton naszemu życiu we wszystkich jego przejawach.

Zaiste rzecz godna uwagi, że żydzi nigdzie niepotrafią zachować umiaru tak niezbędnego do zgodnego współżycia w rodzinie narodów.

Ls.

Dwie matki.

Ruch i życie wre, zwłaszcza w godzinach południowych, w Domu Starców przy kościele św. Rocha: to matki odprowadzają lub przyprowadzają swoje pisklęta i ukochania do przedszkola, prowadzonego przez siostry zakonne.

— Czyż to maleństwo o lnianej główce? zapytuje. To moje—odpowiada młoda matka. Tylko jedno?—Daj Boże jedno wyhodować, my rodzice sami nie mamy czym się ubrać i z czego przeżyć; byłoby nieszczęściem mieć więcej dzieci.

— A to czyj gołąbek o błękitnych oczach? To mój — brzmi odpowiedź z drugiej strony sali. A pani dużo tych gołąbków posiada?—Sześcioro, dzięki Bogu, odpowiada z dumą druga matka. I pani nie narzeka, że niema czym karmić i że ich jest aż sześcioro? O nie.—Te gołąbeczki to cała moja radość w tem naszym biednoctwie. Im więcej ich mamy, to jednocześnie przybywa mnie i mężowi więcej energii do pracy, a dobry Bóg daje nam zdrowie, zresztą i mąż, zawdzięczając licznej rodzinie coraz rzadziej zagląda do kieliszka.

Dwie matki. Dwa poglądy na zadanie życia małżeńskiego. Samolubstwo, połączone z brakiem ufności w Opatrzność Bożą i... ofiarne poświęcenie, wraz z pełnią tej ufności.

O bądźcie błogosławione wy matki prawdziwie katolickie o licznych potomstwie, albowiem wy przedewszystkiem stanowicie o jasnej, wielkiej przyszłości kościoła i ojczyzny!...

A. A.

Bólem przepelnione serca...

Ku wiosnie się zbliża i czas już przygotować się do dalszej budowy świątyni. Tymczasem wielkim niepokojem przepelnione są serca Panów z Komitetu budowy kościoła-pomnika i wielkiej liczby parafjan, co znają fatalny stan finansowy kasy komitetu i duże jeszcze długi, które do rozpoczęcia robót muszą być spłacone. A wprost rozpacz ogarnia, gdy się widzi, że wskutek kryzysu ofiarności wielce zmalą, Magistrat jakby niechciał zrozumieć nadwyraz ciężkiego położenia parafji i zamiast zwiększyć subsydia to zmniejsza. Fundusz Pracy całkiem ignoruje kościół-pomnik, jakkolwiek na bezrobotnych Magistratu wynajduje pieniądze, to jednak na bezrobotnych, pracujących przy kościele, pieniędzy niema. Czynniki miarodajne również zasłaniają się tem, że pieniędzy brak... A nam katolikom -- polakom zdaje się, że brak dobrej woli i że ci panowie odpowiedzą przed historją za to przedewszystkiem, że wola budować więzienia dla zwiększającego się wciąż przestęp-

stwa i zbrodni, niż budować kościoły... a zmniejsza tem przestępczość.

Modlimy się więc o ducha ofiarności o dobrą wolę dla tych, w których mocy leży wiele dobrego zrobić dla kościoła-pomnika. Pamiętajmy, iż najwyższym nakazem i obowiązkiem jest: za wszelką cenę postawić w tym roku dach na świątyni, gdyż przeciwnie przyłożymy rękę do niepowetowanych szkód i krzywdy, dla tak daleko posuniętej świątyni, prawdziwej ozdoby grodu Branickich.

Parafjanie.

Migawki białostockie.

W białostockiem, żydowskiem pisemku p. n. „Praca Twórcza”, niejaka Senni Szerenicówna nie zadawała się wypisywaniem andronów, idjotyzmów i bzdur, lecz „potrzebuje” jeszcze w okropny sposób kaleczyć język polski.

Dwa z tysiąca charakterystyczne „eksperymenty językowe” Senni Szerenicówny:

„W kalejdoskopicznym tempie biegu zjawisk cywilizacji i kultury dla ogólnoludzkiej melodji „wspinania się” na najwyższy szczebel doskonałości, moralności, i my Żydzi swój „wdowi grosz” tonacji postępu dodaliśmy”.

Na innym miejscu:

„Kropla po kropli tworzymy nasz postument duchowy oparty o Panteon wszechświata”.

O, Boże! Spuść bombę...

Lokalna prasa żydowska staje zapamiętałe w obronie rytualnego uboju, najperfidniejszego barbarzyńskiego procederu.

Ostatnio zaś białostocki cech rzeźników żydów postanowił zwołać do Białegostoku zjazd żydowskich cechów rzeźniczych z województw północno-wschodnich, na którym ma być omówiona sprawa należytej obrony rytualnego uboju.

A więc mobilizacja żydowskich wstecznych sił! —

W związku z szerzeniem się wścieklizny wśród psów i wypadków z ludźmi, Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie policji zabijania wszystkich walesających się „bezańskich” psów. A tymczasem rakarze białostoccy najchętniej trudnią się wyłapywaniem psów myśliwskich i pokojowych piesków, za które potem żądają słonego okupu.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał jedną z 6-ciu spraw właściciela olejarni „Białol”, Abrama Atlasowicza, oskarżonego o systematyczne i świadome fałszowa-

nie zeznań o obrocie za lata 1930, 31, 32 i 33, skutkiem czego Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty.

Podkreślić należy, że nałożone w międzyczasie grzywny na Atlasowicza przez Izbę Skarbową sięgają zawrotnie wielkich sum.

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy świadomego ukrywania wysokości obrotu za rok 1931, skazał Atlasowicza na 67.520 zł. grzywny z zamianą na rok aresztu, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 6.752 zł.

Pozostałe 5 spraw Sąd odroczył w związku z powołaniem nowych świadków i biegłych.

W związku z mającą się wkrótce odbyć Olimpiadą, białostockie organizacje sportowe odbyły specjalne posiedzenie, poświęcone sprawie zorganizowania należytej propagandy Igrzysk olimpijskich.

Wielkie i powszechne oburzenie wywołało wystąpienie przedstawicieli klubów żydowskich, którzy wycofawszy się zupełnie z akcji propagandowej, założyli jeszcze protest przeciwko udziałowi Polski w tegorocznej Olimpiadzie ze względu na to, że urządzają ją hitlerowskie Niemcy.

Nachalne „żądanie” żydowskich kół sportowych, godne jest jednak zapamiętania.

Na miejsce ś. p. Piotra Choynowskiego do Akademii „Nieśmiertelnych” wszedł znakomity pisarz Ferdynand Goetel.

Na marginesie: napewno twórca „Serca Lodów” nie wie o tem, że w Białymstoku w swoim czasie kino „Apollo” „obdarzyło” go nie tylko godnością akademika, ale „uczyniło” zeń prezesa „Akademii i Literatury”. (film: „Dzień Wielkiej Przygody”). Z „kawału” tego przynajmniej „sztuba” zaśmiewała się do rozpuku!

Lapis.

Z galerji Białostockiej.

Franciszek Żytko

Jak na loterii wygrać milion,
Jako zaświatów ujrzeć twarz,
Jak poznać przeszłość przyszłość, — powie
Żytko, — największy astro — łgarz!

Nie wie, co kryzys, bezrobocie,
Co znaczy domu, chleba brak . . .
. . . Jest jeszcze dużo głupców, których
„Naciąga” Żytko — „słynny” mag . . . h. l.

Trzeba czytać!

Czasy się zmieniły. Coraz mniej już tych domów gdzie czytać nie umieją. Coraz mniej takich, gdzie poza książką do nabożeństwa jedyną lekturą jest kalendarz. Potrzeba oświaty wzrosła, bo życie samo wymaga od ludzi coraz więcej wiadomości. To też każdemu człowiekowi, nie chcącemu uchodzić za ciemnego, coraz potrzebniejszą staje się książka, czasopismo, dziennik.

Każdy dział nauki, każdy zawód, każde stronnictwo czy stowarzyszenie społeczne, zawodowe, oświatowe czy sportowe ma swoje wydawnictwa książkowe, ma swój miesięcznik, tygodnik czy dziennik. Wiedzą o tem dobrze wrogowie Kościoła. Bezbożni masoni, zawzięci sekciarze i wywrotowi komuniści, wszyscy oni dobrze oceniają potęgę prasy i wykorzystują ją z szatańską umiejętnością dla swoich ciemnych celów. Nie żalują oni kroci tysięcy na gazety, ulotki i broszurki, zapomocą których szerzą jad nienawiści do Boga i Kościoła oraz zarazę zepsucia moralnego. Z bólem serca patrzeć musimy na to, jak prasa zła i przewrotna niby straszna powódź ogarnia bezkrytyczne tłumy i pochłania krocie ofiar w duszach ludzkich, pchając je w objęcia niewiary, sekciarstwa, radykalizmu i rozpusty.

A my katolicy, jak przeciwstawiamy się temu poważnemu niebezpieczeństwu? Szczycimy się swoim katolicyzmem, ale chcielibyśmy, aby Bóg ciągle czynił dla nas „cuda nad Wisłą”. Ale nie Pan Bóg Polski, a Polska Boga potrzebuje. Nie będą mu służyć Polacy, znajdzie sobie inne narody, które staną do pracy w winnicy Jego. Z kamienia wskrzesi sobie syny Izraelowe.

Musimy więc uświadomić sobie katolicki nasz obowiązek: stanąć do walki ze złą prasą! Ale jak to uczynić?

1) Przedewszystkiem przestrzegać nieuświadomionych i nieuczujnych, a zwłaszcza młodzież, przed przewrotną prasą, wskazując przy sposobności na jej tendencyjną złośliwość i fałsz.

2) Dalej trzeba w bezwzględny sposób tępić, jużto wyrzucając za drzwi natrętnych jej roznosicieli, jużto paląc poprostu w ogniu nikczemne piśmidła. Tak radził św. Paweł Apostoł mieszkańcom Efezu (Dz. Ap. 19, 19).

3) Najskuteczniej jednak paralizujemy wpływy złej prasy przez przeciwstawianie jej dobrej prasy, przez popieranie, pilne czytanie i rozszerzanie dobrych gazet i książek. Uczmy się się tego od wrogów. W torowaniu drogi łasce Bożej do serc ludzkich dobra gazeta lub książka ważną odgrywa rolę. Dobiera ona tam, gdzie żywe słowo Boże dotrzeć nie zdoła.

Niech więc dobrej gazety i dobrej książki nie zabraknie w naszym domu.

Czytajcie „Jutrzenkę Białostocką”. — Parafja to siła. Rozsadzanie katolicyzmu rozpoczynają sekciarze od parafji. Katolik musi więc znać jej życie, jej potrzeby, jej zamiary musi z nią współżyć i współpracować. Zespala go parafja, informuje o jej życiu i potrzebach: pismo parafjalne. Abonujcie je i czytajcie.

Ale parafja — to tylko parafja. To nie Polska, ani świat katolicki. Ile tam wydarzeń, ile życia i potrzeb, które nas zainteresować, pouczyć, zachęcić i do pracy pobudzić powinny! Trzeba nam więc czytać pisma, które treścią swoją sięgają poza parafję, poza diecezję, nawet poza Polskę.

Takim codziennym pismem katolickim to „Mały Dziennik”, doskonale redagowany, a tani, który już niejednokrotnie na szpaltach naszego pisma gorąco zalecaliśmy. Gazeta ta wciąż jeszcze niedoceniona jest, nawet ignorowana przez katolików, którzy wolą czytywać w duchu żydowskim redagowane brukowe piśmidła, niż popierać swoje katolickie pismo. — Z tygodników zalecamy: Przewodnik katolicki, Nasz Przyjaciel, Tygodnik katolicki w Wilnie, zaś Nowe Życie w Grodnie.

Więc pisma są! Trzeba tylko jeszcze, by byli czytelnicy. Postarajcie się tylko o to, białostoczanie! Niech nie będzie domu katolickiego, gdzieby pisma katolickiego nie było! Trzeba koniecznie czytać!

KRONIKA.

— **Rekolekcje.** Post Wielki rozpoczęty. Posypano głowy popiołem. Tak, jeżeli jest czas na zabawę, musi być i na pokutę. — Rekolekcje wielkopostne w obu parafjach m. Białegostoku wyznaczone na dni 30 i 31 marca 1 i 2 kwietnia i to jednocześnie. Konferencje rekolekcyjne przy kościele św. Rocha wygłosi w tym roku ks. Stanisław Mikulski, znany naszym parafjanom ze swych konferencji zeszłorocznych.

— W czternastą rocznicę Pontyfikalną Ojca Św. Piusa XI, nie tylko w Białymstoku, lecz i we wszystkich parafjach powiatu Białostockiego i Sokólskiego, odbyły się akademie ku czci Ojca Chrześcijaństwa z dużym udziałem wiernych.

— Jak i co roku w „tłusty” poniedziałek i wtorek, odbyła się w kościele św. Rocha expiacyjna adoracja wieczorna.

— Zarządzeniem Jego Exc. Ks. Metropolity naszego, ks. dr. Witold Kuźmicki został wyznaczony na stanowisko proboszcza i dziekana w Dąbrowie, pow. Sokólskiego. Kaptanowi gorliwemu i wykształconemu na nowe odpowie-

dzialne stanowisko, towarzyszą najlepsze życzenia dotychczasowych parafjan i licznych Jego przyjaciół.

Wielce zasłużony kapłan a dotychczasowy proboszcz i dziekan w Dąbrowie, Magister Teologii ks. Leopold Chomski, został przeniesiony na stanowisko proboszcza do kościoła Niepokalanego Poczęcia w Wilnie.

— Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, że z szczęściu parafji dekanatów: Sokólskiego, Dąbrowskiego i Korycińskiego, tworzy się nowy dekanat z siedzibą w Korycynie. W skład nowego dekanatu Korycińskiego wchodziłyby następujące parafje: Suchowolska, Janowska, Korycińska, Jaświłska, Brzozowska i Jasionowska.

— Przewielebnemu ks. Dziekanowi i Kanonikowi Aleksandrowi Chodyce w dniu Jego Imienin redakcja „Jutrzenki” składa najlepsze i najserdeczniejsze życzenia.

— W więzieniu karnym w Białymstoku przystąpili do wielkanocnej spowiedzi, jak i co roku, prawie bezwyjątku wszyscy więźniowie katolicy. I nie może być inaczej, tam, gdzie w spełnieniu swych najświętszych obowiązków świeci swym pięknym przykładem Naczelnik więzienia p. Kazimierz Roszkowski, przystępując wraz z więźniami i do konfesjonau i do Stołu Pańskiego.

— **Przekazanie Ostrej Bramy OO. Karmelitom.** — Dnia 1 lutego r.b. kaplica Ostrobramska i kościół św. Teresy wraz z parafją zostały przekazane OO. Karmelitom.

— We czwartek 20 lutego odbyła się na plebanji Farniej konferencja dekanalna. Przewodniczył konferencji jak zwykle ks. Dziekan Al. Chodyko. Pióro dzierżył ks. Podbielski. Po odczytaniu protokołu z zeszłej konferencji, ks. Dziekan poruszył kilka spraw obchodzących księży i rozporządzeń Ordynarjatu, poczem wygłosił referat ks. dr. Lewosz o najnowszych zarządzeniach Ojca św. o Akcji Katolickiej. W końcu pożegnano ustępującego ks. Piotra Niewiarowskiego ze stanowiska Asystenta okręgowego, którego miejsce, z woli naszego Najdostojniejszego Arcypasterza, zajął ks. dr. Antoni Lewosz, proboszcz Starosielski.

— Po wojnie światowej jak wiadomo fabryki niemieckie w Białymstoku, Supraślu i Wasilkowie przeszły na własność żydów, którzy, trzeba przyznać, potrafili uruchomić takowe i, pomimo kryzysu, rozwijając handel daleko poza Polskę. Jedynie tylko fabryka braci Welterów utrzymała się w rękach polskich i katolickich i to do śmierci starszego brata, po śmierci którego, fabryka ta poszła w dzierżawę w obce ręce, co może być początkiem końca. Z pobliskich miasteczek tworzących t. zw. okręg fabryczny białostocki, tylko w Michałowie Niemcy zachowali swą własność fabryczną do dni ostatnich. Dopiero teraz coś u nich

się psuje, gdyż niewiadomo z czyjego natchnienia biorą żydów w charakterze spółników przy fabrykacji sukna i koców.

— Jak pracuje i rozwija się Akcja Katolicka w dekanacie Białostockim świadczą cyfry:

Do dnia 1 marca r.b. było w 18 parafjach naszego dekanatu 12 kół Katolickiej Młodzieży męskiej (K.S.M.) z ogólną liczbą członków 380 oraz 20 kół (K.S.M.) żeńskiej z ogólną liczbą 679 członkiń. Przytem podkreślamy iż w dn. 30 i 31 stycznia r. ub. odbył się w Białymstoku kurs młodzieży dla Zarządów pod przewodnictwem p. Kazimierza Jędrychowskiego, na którym uczestniczyło 107 czł. młodzieży.

W dniu 12 lutego w Domu Kat. przy Farze odbył się kurs dla zarządów Mężów Kat. i Kobiet Kat. Przewodniczył p. Bartel, prezes Mężów Kat. przy św. Rochu. Kierownictwo kursów ujął w swe ręce p. Kazimierz Jędrychowski. Dla całości komunikujemy iż na terenie dekanatu Białostockiego utworzono 12 kół Mężów Kat. z 740 czł. i 15 kół Kobiet Kat. z 1197 czł. Instruktorem Akcji Kat. na powiat jest p. Leonard Harasimowicz.

— Ogólnie szanowany ks. Adam Ostrowski obecny proboszcz Janowski, a przedtem Choroszczański i Niewodnicki, ciężko zaniemógł. Nastąpił przed paru tygodniami wylew krwi na mózg. Przewieziony natychmiast do szpitala Czerwonego Krzyża w Białymstoku, poprawił swe zdrowie na tyle, iż mógł już chodzić i marzyć o swej ukochanej pracy parafjalnej. Przed paru dniami, pomimo zakazu lekarskiego, przyjechał do Janowa i widocznie zbyt przejął się zmartwieniami, w jakie niestety obfituje dzisiejsze życie każdego proboszcza, iż doznał drugiego wylewu krwi na mózg bardziej groźnego niż pierwszy. Przewieziony pod czułą opieką swego przyjaciela i sąsiada ks. B. Oleszczuka do szpitala Czerwonego Krzyża, dziś walczy ze śmiercią. W najlepszym razie oczekuje go długa rekonwalescencja w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy.

— Na odbytem w dniu 16 stycznia w sali Domu Katolickiego ogólnem rocznem zebraniu członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Spożycwów „Zjednoczenie” w Białymstoku, członek tegoż Stowarzyszenia p. Butkiewicz Witold, uzasadniając potrzebę konsumowania przez miejską ludność chrześcijańską mięsa, pochodzącego z nierytualnego uboju, a w szczególności konieczność konsumpcji przez tę ludność przednich części ubitych zwierząt, złożył dezyderat, wzywając Zarząd do podjęcia akcji uświadamiającej wśród najszerzych warstw Chrześcijańskiej ludności, a ponadto, aby Zarząd bezzwłocznie uruchomił w Białymstoku dla swych członków sprzedaż mięsa, pochodzącego z nierytualnego uboju. W głosowaniu wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

— Zwiększające się wciąż trudności związane z utrzymaniem Domu Starców przy parafji św. Rocha oraz brak jakiegokolwiek pomocy lub subsydjum z jakiegokolwiek bądź strony na ten wzniosły cel — zmusiło Zarząd Domu Starców do założenia zakładu pogrzebowego. Zarząd usilnie dąży do postawienia zakładu na wysokim poziomie i dania możności sprzedawania trumien, wianków, świec i t. d. po cenach najniższych. Komunikujemy że będziemy wkrótce mieli swój wóz pogrzebowy. W tymże pogrzebowym zakładzie, mieszczącym się w Domu Starców przy ul. Dąbrowskiego 1, będzie można również nabyć wszelkie otensylja kościelne a nawet ubiory liturgiczne jak ornaty, birety, komży i t. d. W pierwszej połowie marca odbędzie się poświęcenie zakładu. Prosimy białostoczan i mieszkańców sąsiednich parafji do poparcia naszego chrześcijańskiego sklepu i do obejżenia bez obowiązku kupowania. W kwietniu zakładamy w tymże Domu Starców sklep bławatny.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Ciekawy moment z życia Piusa X. Było to wczesnym rankiem...

Przy biurku pochylony i zajęty pracą, siedzi niemłody już duchowny — zapewne biskup. Naraz daje się słyszeć pukanie do drzwi i grzeczny głos zapytuje: „przepraszam, czy mogę wejść?” — Biskup powstaje z krzesła i sam otwiera... przed nim staje jakiś młody, nieznanый prałat.

— J. E. zechce wybaczyć, nie znalazłem nikogo, kto by mnie tu wprowadził. Jestem bibliotekarzem z Medjolanu. Przybyłem dla zbadania niektórych dzieł w Mantui.

— Czy ks. Dobrodziej już po Mszy św.? — Tak, odprawilem w Katedrze.

— W takim razie, poproszę na śniadanie. — Tu biskup, opuszcza kancelarję i woła: „Anno” — milczenie. — Rózo, znowu milczenie. Widocznie nie wróciły jeszcze z nabożeństwa, mówi biskup do gościa, ale to nic nie szkodzi. Zejdźmy na dół!... Przyszli do ubogiej kuchenki, gdzie biskup własnoręcznie się zabrał do przygotowania gościowi śniadania.

Biskupem tym, był Józef Sarto, późniejszy Pius X a gościem, ks. Achilles Ratti, nuncjusz w Polsce, obecnie nam panujący Pius XI.

Powyższe zdarzenie opowiadał bratankowi Piusa X sam Pius XI — podkreślając z uznaniem smacznie przygotowane śniadanie.

— Nawrócenia w Anglii. Znany konwertyta, ks. Woodlock T. J. w odczycie, wygłoszonym niedawno na zebraniu publicznem w Manchesterze, oświadczył, że w ciągu ostat-

nich 25 lat w Anglii i Walii przeszło na katolicyzm ponad 250.000 osób, w tem 310 duchownych anglikańskich i 12 pastorów; z tej liczby tylko 5 procent porzuciło ponownie Kościół.

Rzeczy ciekawe.

— **Pierścień Rzeczypospolitej na dnie Bałtyku.** — Pierścień Rzeczypospolitej, rzucony przez gen. Hallera podczas zaślubin morza polskiego z Macierzą posiada już swą piękną, a przytem niezwykle charakterystyczną legendę. Zdaniem rybaków pierścień ten ujrzyć można na dnie i kto raz obrączkę Rzeczypospolitej ujrzy, ten zazna szczęścia do końca życia. Ktoby zaś śmiał się pokusić na wydobywanie dna morskiego pierścienia, tego czeka zguba. — Legenda mówi, że pierścień Rzeczypospolitej posuwa się na dnie morskiem i płynie ku ziemiom słowiańskim, znajdującym się jeszcze pod obcym panowaniem. W chwili, gdy dotrze do ich granic, ziemie słowiańskie złączą się z Macierzą.

— **Polskie szaliki do Ameryki!** W ostatnich dniach podpisana została poważna umowa eksportowa na wywóz wyrobów trykotażowych i włókienniczych do Stanów Zjednoczonych A. P. — Niektóre przedsiębiorstwa zamierzają nabywać w Polsce poważniejsze ilości wyrobów trykotażowych, obić meblowych, chustek, pluszu i t.p. Pierwsza transakcja została już sfinalizowana. W Łodzi zamówiono dla domów towarowych w Ameryce, szaliki za blisko 250 000 zł.

— **Odkrycie pokładów rudy żelaznej.** — W miejscowości Piła-Młyn, gm. Łaski w pow. Kępno (Wkp.), natrafiono na pokłady rudy żelaznej. Dotychczas wykopano około 400 centnarów rudy, zawierającej 75 proc. żelaza.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej?

— **Katolicyzm na Syberji.** Katolicki dziennik szwajcarski „Courrier de Genève” zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów opowiadanie zbiegła z Rosji Sowieckiej, kapłana prawosławnego Medwediewa, któremu udało się uciec z robót przymusowych na Syberji do Mandżurji.

Duchowny prawosławny został deportowany na Syberję w r. 1933 za to, że czuwał nad wychowaniem religijnem dzieci swej wioski. Wraz z nim dzieliło straszliwy los więźniów na robotach przymusowych przeszło 3.000 chrześcijan, skazanych za podobne „przewinienia”. Życie tych

nieszczęśliwych skazańców, zatrudnionych przy budowie kolei żelaznej Bajkał-Amur, jest istnem piekłem. Więźniowie sypiają w mrozie w nieopalanym wagonach towarowych, jedzą ohydne jadlo, umierają dziesiątkami wskutek wycieńczenia. W obozie tym Medwediew spotkał archiereja Mateusza z Woroneża, 24 wyższych dostojników cerkwi prawosławnej i wielu duchownych, którzy upadając przy pracy i goniąc resztkami sił, wiodli straszny żywot więźniów. O Medwediew po niezliczonych trudnościach zdołał zbiec do Mandżurji.

Rzecz charakterystyczna, opowiadanie jego o przeżyciach w Sowietach i o okropnościach, jakie na własne oczy tam oglądał, które zamieściły różne pisma europejskie, nie zostało zaprzeczone przez żadną gazetę sowiecką.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **PORZĄDEK MUSI BYĆ.** W restauracji. Gość zuje z trudem befsztyk twardy jak podeszwa. Kelner pyta, czy ma podać piwo.

— Później, kochanie. Naprzód praca, przyjemność potem.

— **TRAFIŁ FRANT NA FRANTA.** Jeden ze znanych posłów angielskich jest z zawodu weterynarzem. Po gorącej dyskusji przeciwnik posła pyta go znieacka:

— Mister Iks, pan jest, zdaje się, weterynarzem?

— Tak... a o co chodzi, czy pan chory?

— **PORÓWNANIE.** Jaka jest różnica między kinem a wojną?

— ???

— Żadna. Na wojnie i w kinie najlepsze miejsca są w tyle.

— **ŚWIĄTECZNA RACJA.** Pan Hipolit Kufelek wraca do domu z wigilijnej rybki w stanie nietrzeźwym.

Zona robi mu z tego powodu wyrzuty:

— To straszne, żeby tak dobrze wychowana kobieta, jak ja, musiała znosić to wszystko! — woła, łkając żałośnie.

— Żebyś była dobrze wychowana, duszko — odpowiada pan Kufelek — tobyś nie rozmawiała w nocy z pijanym mężczyzną!

— **NA GWIAZDKĘ.** Twoja teściowa pragnęła samochodu i ty jej kupujesz naszyjnik brylantowy! Dlaczego?

— Przecież nie mogę kupić fałszywego auta...

— **NIEPOROZUMIENIE.** Pan Rosenduft jedzie pociągiem. W pewnej chwili udaje się galopem do ubikacji.

Szarpie drzwiami — zamknięte. Czyta napis „zajęte”. Rosenduft zgrzyta zębami:

— Psiakość! Nawet i tu trafił komornik!

— POD WŁĄSCIWYM ADRESEM. Mały Juruś odmawia pacierz wieczorny. Wkońcu podnosi głos i krzyczy:

— Kochany Bożiu, przynieś mi na Gwiazdkę konika, o którym już tak dawno marzę!

— Ależ nie musisz przecież tak krzyczeć — powiada do malca bona — przecież Bozia nie jest głuchy!

— Ja wiem, ale za to babcia jest głucha!

— DOBRY SKUTEK. Czy pan usłuchał mojej rady i zastosował z rana kilka gębokich oddechów?

— Owszem!

— No i jaki skutek?

— Pękła mi styłu kamizelka.

O F I A R Y

na budujący się kościół w mies. styczniu i lutym złożyli:

Księgarnia Nauczycielska 50 zł., dr. Brodowicz 10 zł. 50 gr., Stowarzyszenie Polek Katolickich 10 zł., od prac. Wydziału Ruchu 22 zł., p. Roman Wolski 10 zł., od prac. Więzienia 32 zł. 50 gr., Kasy samopomocy Okr. Urzędu Ziem. 34 zł. 29 gr., prac. Urzędu Pocztowego 36 zł., prac. Urzędu Telegraf. 10 zł., zebrane przez p. Roszkowskiego 57 zł., p. Jan Zdrodowski 20 zł., prac. Parowozowni 202 zł. 70 gr., prac. Oddziału Drogow. P.K.P. 36 zł., p. Stefanowicz Michał 2 zł. 50 gr., zebrane przez Arciszewską 10 zł., p. Drażkiewicz Władysław 3 zł., zebrane przez Dybackiego 10 zł., p. Grodgerski 10 zł., zebrane przez Emerytów Kolejowych za styczeń i luty 75 zł. 5 gr., zebrane przez Puchalską 110 zł., uczenie szkoły 18 4 zł. 70 gr., Kółko Różańcowe Sosnowskiej 20 zł., prac. Elektrowni 79 zł. 62 gr., prac. Izby Skarbowej 13 zł., prac. Inspektoratu Pracy 19 zł. 50 gr., zebrane przez Maksimowiczównę 12 zł., p. Hermanowski 10 zł., p. Lutostański 10 zł., dr. Beldowski 10 zł., dr. Walewski 10 zł., prac. Zjednoczenia 25 zł., p. Białkowski Wacław 5 zł., p. Białkowska Apolonja 25 zł., Kółko Różańcowe Roszkowskiej 18 zł., Kółko Różańcowe Grzegorzyczkowej 10 zł., Zw. Zawod. Prac. Miejsk. 215 zł., N. N. 5 zł., Druž. Kond. 82 zł. 20 gr., p. Kalinowski uzb. 49 zł., p. Kolenda ze Starosielc 64 zł., p. Węclaw 12 zł., rob. fabr. Poczubuckiego 32 zł., p. Dutkowska 50 zł. i kół. róż. Sosnowskiej 20 zł.

Intencja dla kół. róż. na miesiąc marzec.

Gdy w marcu budzi się powoli ze snu zimowego cała przyroda do nowego życia, kościół Matka nasza obchodzi w tym czasie święto Zwiastowania N. M. P. zwiastowanie nowej ery, nowego słońca narodów i wieków. Módlmy się by to Zwiastowanie przyczyniło się do naszego przyszłego Zmartwychwstania w Chrystusie Panu.

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młyńczyka Jun.

Marsz. Piłsudskiego 26.

Poleca na sezon zimowy wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce po cenach dostępnych.

POD KIERUNKIEM

SIOSTR MISJONAREK ŚW. RODZINY

przy Kościele św. Rocha w Białymstoku

rozpoczął się

KURS SZYCIA, KROJU I HAFTU

Oplata wynosi 5 zł. miesięcznie. Dla pańienek biedniejszych ustępstwa. Przyjmuje się z prowicji do internatu.

Po skończonym kursie wydaje się świadectwa.

Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze

„ZJEDNOCZENIE”

w Białymstoku, Rynek Kościuszki 4

z odpow. udziałami.

ŁUCJA BAŁZUKIEWICZÓWNA

Artystka-Malarka

Wykonywa obrazy kościelne na obstalunek i odnawia stare, oraz posiada duży wybór obrazów

na miejscu.

WILNO

ZAMKOWA 3—5.